REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 25 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 300. | № 50.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

ĆWICZENIA WOJSKOWE REZERWISTÓW.

Kategorje C_1, C_2, i D zwolnione od ćwiczeń.

Tel. wł. — WARSZAWA, 24 lutego Jak dowiaduje się korespondent „Republiki" w ministerstwie spraw wojskowych udzielono ważnych wyjaśnień w sprawie powołania rezerwistów rocznika 1897 na ćwiczenia. Rezerwiści, którzy już służyli w wojsku i podczas przeglądu na komisjach lekarskich otrzymali w swoim czasie kategorję C1, C2 i D (zdolni do służby pozafrontowej i do służby bez broni i całkowicie niezdolni do służby) obecnie nie będą powołani na ćwiczenia, gdyż nie należą oni do rezerwy, lecz do pospolitego ruszenia. Tak więc, ćwiczyć się będzie tylko kategorja A (zdolna do służby frontowej).

Co się tyczy ulg, to natychmiast po otrzymaniu karty powołania od PKU. (przed d. 5 marca, a nie 10-go jak proponowano poprzednio). należy pokwitować jej odbiór, poczym następuje termin zgłaszania podań o ulgi. Trwa on zasadniczo tylko do 5 marca, a więc kto ma podstawę do uzyskania odroczenia, musi niezwłocznie wnieść podanie po otrzymaniu karty powołania. Wyjątkowo w razie nieobecności rezerwisty w mieście lub zaświadczonej przez lekarza choroby podania będą przyjmowane do dnia 12 marca. Pozatym żadne spóźnienia nie będą uwzględniane.

Reklamacje o zwolnienie lub odroczenie ćwiczeń muszą być umotywowane: 1) ciężką choroba; 2) konieczością odbycia pilnych robót, np. rolnych dokończenie studjów itp.; 3) tym że rezerwista jest jedynym żywicielem rodziny.

Warszawski „Kurjer w wywiadzie dowiaduje się pozatym:

Do formacji należy się stawić zaprowiantowanym na jeden dzień. Od dnia 15 aż do ukończenia ćwiczeń rezerwiści przechodzą na żołd i zaprowiantowanie wojskowe identyczne z wojskiem stałem. Na cały czas ćwiczeń wojskowych rezerwiści otrzymają całkowite umundurowanie ćwiczebne. W wypadku, gdy rezerwista przywiezie własne ubranie wojskowe lub obuwie zostanie mu zwrócony odpowiedni ekwiwalent w pieniądzach.

Niedziele i święta, jak również dwa dni Wielkiejnocy od ćwiczeń będą wolne. Za zgodą komendanta formacji na własny koszt rezerwistom wolno będzie spędzić Wielkanoc na łonie rodziny.

* * *

Sprawa zabezpieczenia bytu rodzin rezerwistów, powołanych na 8-o tygodniowe ćwiczenia wojskowe dotychczas nie została dostatecznie wyjaśniona ani przez ministerjum wojny ani przez ministerjum pracy i opieki społecznej.

Jedynie kwestja zebezpieczenia pracy i posad, zajmowanych przed powołaniem, jest bezsporna. Kwestje te reguluje ustawa z dnia 20 lipca 1920 r., o obowiązku gminy, rządu i instytucji prywatnych przyjęcia do poprzedniej pracy powracających z wojska.

Dla tych, którzy są jedynemi żywicielami rodzin, pozostaje prawo składania podań o zwolnienie lub odroczenie ćwiczeń.

Łódź na ćwiczeniach.



Plutonowy. Pamiętać wiara. Karabin armji polskiej repetuje pięć razy!
Rezerwista Manufakturman. Panie plutonowy! Czy on dyskontuje też?..

Gabinet generała Sikorskiego zagrożony.

Witos — Korfanty — Michalski — Dąbski.

Tel. wł. — WARSZAWA, 24 lutego — Z najlepiej poinformowanych źródeł politycznych dowiaduje się korespondent „Republiki", iż toczące się od kilku tygodni w Warszawe, Krakowie, Zakopanym i Poznaniu rokowania stronnictw sejmowych: „Piasta"". N. P. R. i Związku Ludowo Narodowego oraz grup z nim spokrewnionych dały bagate rezultaty, które ujawnią się w najbliższym czasie w polityce czynnej. Koncepcja posła Witosa, omawiana w Poznaniu, polega na nieustannym szachowaniu prezydenta gabinetu gen. Sikorskiego tym, że „Piast" wystąpi z obecnej większości rządowej i zblokuje się z prawicą. W ten sposób piastowcy tymczasowo osiągają dla siebie koncesje przy mianowaniu najwyższych urzędników administracyjnych. Celem ostatecznym całej akcji jest natomiast oderwanie Chrześcijańskiej Demokracji od Zw. Ludowo Narodowego i utworzenie rządu, t. zw. „czysto polskiej większości. Przy większości tej poseł Witos objąłby prezydenturę ministrów poseł Korfanty tekę min. spraw wewnętrznych, Michalski ministerstwo skarbu, zaś poseł Dąbski ministerstwo spraw zagranicznych; ministerstwa pracy i oświaty obejmie NPR.

Grupa posła Dąbskiego z powodów zasadniczych sprzeciwia się w tej akcji, o tyle jednak akceptuje ją, iż może ona zmusić gen. Sikorskiego do częściowej rekonstrukcji gabinetu, w rezultacie której pos. Dąbski objąłby sprawy zagraniczne na miejsce pana Skrzyńskiego, z którego „Piast" nie jest zadowolony.

Porozumienie posła Witosa z endecją witane jest po stronie prawicy z zadowoleniem i zgadza się ona na rzekomą secesję posła Korfantego, i na oddanie prezydentury pos. Witosowi.

Co się tyczy prezydenta Sikorskiego, to czyni on wszelkie wysiłki, by utrzymać się przy władzy drogą ustępstw na rzecz stronnictw centrowych, a w szczególności chętnie widziałby w rządzie posła Dąbskiego na miejscu p. Skrzyńskiego. Tym tłomaczyć należy zauważone ostatnio osłabnięcie początkowo akcentwanej siły rządu w stosunku do stronnictw.

W kołach politycznych mówią tym nie mniej o bliskim ustąpieniu gen. Sikorskiego jako fakcie pewnym, gdyż poseł Witos stanowczo odmawia przyjęcia jakiejkolwiek bądź teki poza prezydenturą, zaś pozostawanie jego poza rządami uważane jest nadal za niedopuszczalne.

J. U.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

Tel. wł. — WARSZAWA, 24 lutego — Dziś w Warszawie odbyły się znów demonstracje bezrobotnych, które tym razem zakończyły się rozlewem krwi. Początek demonstracji miał miejsce przed ministerstwem pracy i opieki społecznej, dokąd prawie codziennie kierują się bezrobotni, urządzając głośne i tłumne manifestacje. Dzięki interwencji policji i komisarza Anusza, który sam przybył na pl. Dąbrowskiego, tłum rozproszył się.

W czasie rozpędzania tłumu doszło w kilku miejscach do utarczek z policjantami, przyczem parę osób odniosło rany i zadraśnięcia bagnetem.

Po pewnym czasie manifestanci zgrupowali się ponownie i wyruszyli z Al. Jerozolimskiej przez Nowy Świat, Krakowskie przedmieście, Królewską i Marszałkowską. Pochód ten liczył około dwuch tysiecy ludzi. Demonstranci kroczyli z odsłoniętymi głowami i śpiewali „Czerwony Sztandar". Na czele pochodu prowadzono ranionych w starciu z policją i niesiono transparenty z napisami: „Precz z zamachami na 8-godzinny dzień pracy". „Żądamy zapomóg dla bezrobotnych i ubezpieczeń przed bezrobociem". Demonstranci nawoływali przechodniów do zdejmowania kapeluszy, a opornych zmuszali do tego siłą. Tak samo postępowali z jadącymi tramwajami i pojazdami.

Władze bezpieczeństwa skonsygnowały oddziały policji konnej i pieszej, którą przewożono samochodami ciężarowemi. Wzmocniono również posterunki policyjne na rogach ulic.

—o—

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

JAK PRACUJE AMBASADOR HR. ZAMOYSKI.

Warszawski korespondent „Republiki" donosi:

W związku z telegraficzną wiadomością o decyzji rady ambasadorów w sprawie przystąpienia uregulowania granic wschodnich Polski, warszawski korespondent „Republiki" dowiaduje się, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych pierwsze wiadomości w tej sprawie otrzymało nie od naszej placówki dyplomatycznej w Paryżu, lecz ze źródeł dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie polskim w Warszawie.

Brak informacji ze strony posła polskiego w Paryżu, p. Zamoyskiego w tak doniosłej dla Polski sprawie wywołało w kołach politycznych i poselskich zrozumiałe zdziwienie. Jak się dowiadujemy, minister Skrzyński drogą telegraficzną polecił p. Zamoyskiemu wysłać natychmiast szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Rady ambasadorów.

Ruda Pabianicka podniesiona do godności miasta. W nr. 17 „Dziennika ustaw" Rzplitej Pol. z dnia 24 bm. ukazało się rozporządzenie rady ministrów o utworzeniu miasta Ruda Pabianicka w pow. łódzkim.

URLOP POSŁA MADEYSKIEGO.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że poseł Polski w Berlinie Madeyski ze względu na swój stan zdrowia udał się na krótki urlop, poczem wraca na stanowisko (PAT).

GLORYFIKACJA ZBRODNI.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Gloryfikatorzy zbrodni nie ustają nadal w swej „zbożnej" pracy. Wczoraj na murach stolicy ukazały się klepsydry, wykonane tuszem, zawiadamiające, iż „nabożeństwo za duszę śp. Eligjusza Niewiadomskiego odbędzie się d. 25 bm. w kościele pp. Wizytek". Podpisane: „Patrjoci".

Rada ambasadorów przeciw Litwie.

Koalicja protestuje przeciwko zachowaniu się litwinów w Kłajpedzie i wydaleniu posła dr. Szaroty.

PAT. — WARSZAWA, 24 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Na skutek wydalenia przez władze litewskie z Kłajpedy przedstawiciela Polski, posła pełnomocnego Szaroty, delegata polskiego przy wysokiej komisji Ligi narodów, zwrócił się rząd polski z protestem do rządów mocarstw sprzymierzonych. W odpowiedzi na to wystąpienie posłowie tych mocarstw odwiedzili w dniu 24 bm. pana ministra spraw zagranicznych i złożyli w imieniu konferencji ambasadorów następujacy tekst noty, wystosowanej przez tę konferencję do rządu w Kownie:

Uprasza się o zawiadomienie rządu litewskiego, iż według informacji, przesłanych przez konsula angielskiego w Kłajpedzie, p. Budrys ogłosił się po wyjeździe władz aljanckich wysokim komisarzem, co więcej, do Kłajpedy wkroczyły regularne wojska litewskie, wywieszono sztandar litewski, zaś delegat polski został usunięty. Rządy sprzymierzone protestują przeciw tym pogwałceniom układu, zawartego z komisją nadzwyczajną, powołaną do ustanowienia ustroju prowizorycznego, który winien panować na tem terytorjum, dopóki nie zostanie przekazane suwerenności, uzależnione od wykonania warunków, ustalonych przez tę decyzję. — Z drugiej strony rządy sprzymierzone zwracają uwagę rządu litewskiego na odpowiedzialność, jaką on ściąga na siebie, przybierając wobec Polski postawę niebezpieczną dla pokoju. Rządy sprzymierzone, których rady przezornego postępowania zostały przesłuchane w Warszawie, pragną mieć nadzieję że rząd litewski nie pozostanie głuchy na ich wskazania i domagają się w sposób jak najbardziej stanowczy, aby dał on przekonywujący dowód swych uczuć pokojowych, zarówno w Kłajpedzie, — jak i w stosunku do Polski.

Rejestracja. W związku z roporządzeniem rady ministrów z dnia 14 września 22 r. w przedmiocie zebrania kontroli oraz rozporządzeniem ministra spraw wojskowych L. 5529 Dep. XI. z dnia 28 grudnia 22 r., wszyscy obywatele Rzplitej, urodzeni w latach od 1893 do 1899 łącznie, zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają stopień wojskowy aspirantów oficerskich, b. armji rosyjskiej, junkrów, mają do dnia 1-go marca 1923 r. wnosić podania do M. S. Wojsk. przez należne PKU. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

—o—

Odpowiedź Polski na uroszczenia sowieckie.

PAT. — WARSZAWA, 24 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza tekst noty rosyjskiej do rządu polskiego wraz z odpowiedzią na tę notę. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych podkreśla dążenie rządu polskiego do utrzymania i utrwalenia pokoju światowego i stwierdza, że troska komisarza ludowego dla spraw zagranicznych o zachowanie pokoju i uniknięcie wstrząśnień znajdzie pełne zrozumienie w Polsce. Dalej minister spraw zagranicznych wyraża zdziwienie co do pewnych zwrotów, użytych w nocie rosyjskiej pod adresem Ligi narodów, a przechodząc do odpowiedzi na stanowisko rządu rosyjskiego w stosunku do interpretacji 3 art. traktatu ryskiego, — stwierdza, że interpretacja nie odpowiada duchowi tegoż artykułu. Art. 3 traktatu miał na celu ustalenie całkowitego desinteressement Rosji w sprawie terytorjum, położonego na zachód od granicy. W końcu minister spraw zagranicznych zaznacza, że rząd polski nie widzi uzasadnienia dla interwencji rządu rosyjskiego w sprawie polsko-litewskiej i wyraża rządowi rosyjskiemu podziękowanie za propozycję współdziałania w polubownem załatwieniu polsko-litewskiego sporu.

Sprawa uznania wschodnich granic Polski.

Oświadczenie posłów ententy.

PAT. — WARSZAWA, 24 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd Polski złożył konferencji ambasadorów notę, w której zażądał uznania przez główne mocarstwa sprzymierzone istniejących granic Polski.

W odpowiedzi na to wystąpienie dn. 24 bm. odwiedzili p. ministra spraw zagranicznych posłowie reprezentowanych w konferencji ambasadorów państw i złożyli następujące oświadczenie:

„Konferencja na posiedzeniu z dnia 21 lutego rozpatrywała żądanie rządu polskiego, zmierzające do uzyskania od rządów sprzymierzonych za pośrednictwem konferencji ambasadorów wypowiedzienia się w sprawie uznania granic wschodnich Polski, jak również granic z Litwą. Konferencja natychmiast zainteresowała temi żądaniami rządy państw sprzymierzonych."

W PASIE NEUTRALNYM NIEMA LITEWSKICH WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

PAT. — KOWNO, 24 lutego — Litewska agencja telegraficzna donosi, że litewskie władze administracyjne nie obsadziły dotychczas żadnej miejscowości w pasie neutralnym.

PERTRAKTACJE POLSKO-LITEWSKIE.

PAT. — WILNO, 24 lutego — Dnia 23 lutego, w myśl porozumienia przedstawicieli stron obu, spotkali się we wsi Smolniki przedstawiciele administracji polskiej z trzema wojskowymi litewskimi, którzy wyrazili w zasadzie zgodę na rozpoczęcie pertraktacji co do linji deliminacyjnej pomiędzy administracją polską a litewską w pasie neutralnym. Oficerowie litewscy i przedstawiciele polskiej administracji ustalili, że na czas pertraktacji obie strony zaniechają wszelkich posunięć oddziałów straży granicznej i zaprzestaną nieprzyjaznych wystąpień. W dniu 25 i 26 mają stawić się w Karpiszkach upełnomocnieni przedstawiciele polskiej i litewskiej administracji w celu podjęcia pertraktacji.

ISMET PASZA ZA PRZYJĘCIEM TRAKTATU LOZAŃSKIEGO.

PAT — WIEDEŃ, 24 lutego. — „Neue Freie Presse" donosi z Angory, że na wczorajszem poufnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego Ismet pasza oświadczył się za przyjęciem traktatu lozańskiego, podkreślając ustępstwa, poczynione Turcji przez aljantów oraz udzielenie przez nich gwarancji pełnej niezawisłości Turcji. Po posiedzeniu zgromadzenia narodowego odbyła się rada gabinetowa, która miała poufny charakter.

—o—

Nr. 50. **REPUBLIKA** ŁÓDŹ 25 LUTEGO 1923

DENUNCJACJE ENDECKIE.

Przez krótki czas Chjena odgrywała rolę uciśnionej niewinności. Czas ten wszakże rychło minął i obecne Chjena przeszła od defenzywy do ofenzywy. I tu zaraz wyszła na jaw etyka hotentocka. Ci sami ludzie, którzy dla siebie żądają bezwzględnej wolności aż do tolerowania zbrodni i jej gloryfikacji, przeciwników swoich pragnie pozbawić elementarnych praw obywatelskich. Ze szpalt prasy chjeńskiej sypią się teraz dzień w dzień denuncjacje o nielojalność.

Pierwszem tłem, na którem sroży się to donosicielstwo, jest stosunek do Francji. Korespondenci łódzcy „Rzeczypospolitej“, „Gazety Warszawskiej“ i im podobnych pism sygnalizują, że to lub owo pismo wyraziło się ujemnie o kierunku polityki francuskiej, co zdaniem endecji jest niedopuszczalne, albowiem Francja jest naszą sojuszniczką, a więc trzeba takich malkontentów kneblować, zamykać i omal nie wieszać. Nie chodzi nam o obronę tego lub owego sądu wypowiedzianego o Francji, lecz o sprawę zasadniczą: czy wolno polakom krytykować politykę swych sojuszników? Kto na pytanie to odpowiada przecząco, dowodzi, że nie uznaje, iż Polska jest państwem niepodległem, lecz pragnie widzieć w niej kolonję francuską, a zatem sam popełnia „zdradę stanu“, zarzucaną przezeń swym przeciwnikom. Taki stosunek obywateli do sprzemierzeńców swego państwa nie ma nadto precedensu w historji... nawet przedwojennej. Dawne Austro-Węgry były jak najbliższymi sprzymierzeńcami Niemiec, a mimo to polacy galicyjscy najdosadniej potępiali politykę niemiecką, i nikt ich za to w państwie habsburskiem nie pociągał do odpowiedzialności. A przecież koło polskie w Wiedniu było ultra-lojalne i niemal stale „podporą rządu“. Poco zresztą szukać przykładów w przeszłości? Jak wiemy, Polska jest nietylko sojuszniczka Francji, lecz państwem „stowarzyszonem“ względnej całej ententy. A jednak prasa chjeńska pozwala sobie w sposób najohydniejszy szkalować Anglję i nikt jej nie chce za to posadzić na ławę oskarżonych. Ten wstrętny zwyczaj chjeński płaszczenia się przed obcemi potęgami sprowadza często dla Polski opłakane skutki. W swoim czasie przedstawiciel Włoch pozwolił sobie żądać dymisji wyższego urzędnika polskiego, który mu się w czemś naraził, a ostatnio tenże przedstawiciel interwenjował z powodu niepochlebnej wzmianki w jednej z gazet polskich pod adresem rządów Mussoliniego. Jeżeli tedy w czemś się mieści szkodnictwo, to raczej w lizusostwie, niż w krytyce.

Drugiem tłem denuncjacji endeckich jest stosunek pewnej kategorji obywateli polskich względem Ligi Narodów. Według nowego porządku rzeczy w świecie przedwojennym, opiekę nad mniejszościami narodowościowemi, objęła Liga narodów. Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy jest to wynalazek dobry, czy zły, ale faktem jest, że wiele państw, a w ich liczbie i Polska, zobowiązanie takie podpisały. W konsekwencji tego polityka rozważna winna dbać o to, ażeby swych obywateli inoplemiennych nie zmuszać do skargi przed obcem forum. Tymczasem endecja z jednej strony podburza do wytępienia inoplemieńców, a z drugiej strony się oburza, gdy ci na to się nie zgadzają i gdy niektórzy z nich wytaczają zażalenia. W każdym razie czy można ich za to karać, jako za zdradę stanu? Toć formalnie biorąc, nie popełniają żadnego przestępstwa. Naśladują zresztą mniejszość polską na Litwie czy Łotwie, która zachowuje się podobnież więcej jeszcze. Ta sama endecja, która w skargach mniejszości inonarodowych w Polsce upatruje zbrodnię, ciągle nagabuje rząd polski o to, że **za mało** się ujmuje za mniejszością polską gdzieindziej. Tembardziej nonsensem jest mieć pretensje do pewnych mniejszości o to, że zażalenia swe kierują do Ligi zapomocą t. zw. Stowarzyszeń przyjaciół Ligi narodów, zamiast prosić o obronę jednego z członków Ligi. Wręcz przeciwnie, jeżeli mniejszości już koniecznie mają się udać ze skargą, to lepiej ażeby to czyniły bezpośrednio, niż aby w podzięke dla jednego z mocarstw obcych za obronę stały się mimowoli narzędziem jego polityki zagranicznej. Najlepiej zaś jest dla interesów Polski uprawiać taką politykę, która czyni wszelką interwencję obcą zgoła zbyteczną.

Denuncjacje chjeńskie są tedy rozbrające swą naiwnością i komizmem.

Admonitor.

MINISTERJALNE „WITZE“.

Pan witze-minister drzemał.

Fotel był miękki, biurko zarzucone papierami, więc także miękkie, wygodne, cisza w gabinecie solidna, godzina zbyt jeszcze wczesna na przyjęcia, a zbyt już późna na jakąś pracę biurową, zwyczajnie południowa pora. Drzemał.

Ktoś zapukał, Pan Napuszański dignął, pomyślał sobie pod nosem machinalnie i niedosłyszalnie: „wlazł!“ po czem zerwał się, zdjął żakiet, oczyścił go starannie przed lustrem, włożył z powrotem, poprawił krawat, wytarł nos, zaczesał brzydką łysinę, spojrzał na zegarek i zamyślił się głęboko, czy wogóle poprosić — w tej samej jednak chwili pukanie powtórzyło się silnie, energicznie.

— Sikorski! — przemknęło mu trwożnie przez głowę — i otarłszy projektem sieci szkolnej krople potu z czoła, zawołał szybko:

— Entrez!...

Drzwi otworzyły się i ku najmilszemu przerażeniu pana Napuszańskiego weszła pewnym krokiem młoda, przystojna kobieta, jakby nieco zażenowana własną odwagą, która jej pozwoliła wtargnąć do witze-gabinetu. W lewej ręce trzymała młoda dama czerwoną teczkę z napisem „terminowe“.

— Z kim mam przyjemność? — zapytał mile pan Napuszański.

— Jestem Opinja Publiczna.

Witze-minister zaląkł się poważnie, a jednocześnie spojrzał niesamowicie zdumiony na Opinję, która wreszcie ośmieliła się przybyć przed jego oblicze, mimo, że od lat kilku swej działalności stale odgradzał się chińskim murem od bazyliszkowych oczu Opinji Publicznej. Zapytał więc z odcieniem bojaźni, a jednocześnie dość lekceważąco:

— Co panią skłoniło do odwiedzenia mnie?

— Panie witze-ministrze, odpowiedziała Opinja, rozkładając teczkę — przychodzę w sprawach, które oczekują swego załatwienia od czasu, jak tylko pan zaczął działać w kierunku zniekształcania szkół powszechnych. Przedewszystkiem—zagubił pan całkowicie charakter tych szkół, są u nas tylko szkoły ludowe dla proletarjatu i uprzywilejowane przez pana szkoły średnie dla sfer zamożnych, a gdzie są szkoły powszechne?—Czy pan zna Praussa?

— To socjalista! ja osobiście jestem porządnym człowiekiem.

— Może i to być. Jakie szkoły chciał dać Polsce ten socjalista?

— Niema o czem mówić, proszę pani, to jest bolszewizm, lud nasz jeszcze nie dorósł.

— A ja mam wrażenie, że to tylko pan nie dorósł do roli, jakiej się pan podjął. Chociaż nie można panu odmówić pewnej przebiegłości, mianowicie tkwiąc uporczywie na tem stanowisku —zdąży pan wychować sobie obywateli średnio-logicznych, średnio-klasycznych i średnio-realnych, aby potem nie dopuścili mnie za żadną cenę do pana w deputacji. Jednakże to jest sprzeczne z interesami kraju, to jest niezgodne z ideologją oświaty powszechnej Praussa, który wszczepił tę ideologję społeczeństwu polskiemu na zawsze. Czy pan wie, czego się domagam? Abyś pan z dniem dzisiejszym zaczął realizować zasady prawdziwej szkoły powszechnej, lub w tej chwili opuścił swe stanowisko, a ja wskażę człowieka, który godzien będzie to miejsce zająć.

Tu pani Opinja rzuciła na biurko pismo, zawierające wytyczne działalności w powyższym kierunku. Pan Napuszański zwiesił głowę i zamyślił się nad kwestją zawołania woźnego.

— Co pan myśli o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych?

— Preparrandy, seminarja, kursy wakacyjne.

— Proszę pana, pan jest zabytkiem muzealnym, a nie człowiekiem postępu! Czy pan wie, jakie jest moje żądanie? Czy pan mnie kiedy pytał o to? Otóż dzieci ludu winny mieć nauczycieli z wykształceniem tak samo uniwersyteckiem, jak to jest dotychczas tylko w szkołach średnich dla ludzi bogatych. Niech pan swoje dzieci odda na wychowanie do szkoły powszechnej — równość, jednakowe prawa dla wszystkich, czemu pan tego nie uczynił? bo pan właśnie najlepiej zna wartość szkoły ludowej.

Witze-minister nasrożył się, ale jeszcze ze spokojem starał się wyjaśniać sytuację słowami:

— Łaskawa pani! mamy zamiary na przyszłość....

— Zamiary? znam je — przerwała Opinja. — Powrót do normalnego kontyngensu 70 proc. analfabetów, zastąpienie nauczycieli kapralami, realizacja przymusu szkolnego na zasadzie samodzielnych uchwał konferencji rodzicielskich etc. To nie może być! Masz pan tu memorjał zawierający konkretne żądania społeczeństwa w tej sprawie. Proszę teraz wyłuszczyć mi swoje zamiary odnośnie budowy szkół.

— Pani jest kapitalna! skąd ja pieniędzy wezmę na budowę szkół powszechnych, skoro na średnie brak?... — zawołał podrażniony witze-minister.

— A uchwalone kredyty gdzie są? a ustawa z 17 lutego? lud nie pozwoli się bałamucić, proszę pana!

Tego już było panu Napuszańskiemu zawiele... Porwał się, jak oparzony i wrzasnął:

— To pani bałamuci lud, a nawet.... i mnie! nieposzanowanie władzy! — powtórzył jeszcze głośniej, widząc na policzkach pani Opinji rumieniec zmieszania, który pokrył ją przy zarzucie bałamucenia witze-ministra. W międzyczasie nacisnął dzwonek, wszedł woźny w liberji zakładu Kulwiecia i z pałką w ręce.

— Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, co uczyniła? — wołał dalej pan Napuszański — ja jestem pan na wyznaniach i oświeceniach wszelkich kategorji! Jam jest car twój wszechwładny. który ma oparcie możnych tego świata i tego kościoła. Zmieniać się mogą ministrowie, gabinety, sejmy, ba, Rzecz pospolita cała! — a ja zostanę tutaj, bom jest wszechmocny i nieugięty, jako opoka, na której rozwijać się będą po wsze czasy szkoły średnie, a o którą rozbija się wszelka realizacja szkoły powszechnej. Zechce Pani zapamiętać to wszystko, com powiedział i opuścić bezzwłocznie mój gabinet! —

Woźny w czarnej koszuli otworzył drzwi. Opinja Publiczna blada z oburzenia i pewnej alteracji — wyszła powoli, pan witze-minister zastanowił się czy przypadkiem nie posunął się za daleko, był bowiem tchórzliwego usposobienia i wolał wyszukaną elegancją i obłudną grzecznością jednać sobie serca ludzkie; zadzwonił znowu i skoczył ku wchodzącemu woźnemu.

— Gdzie ta kobieta poszła? jak się zachowała?...

— Przeczytała coś w konstytucji i powiedziała, że wróci tu jeszcze.

— Nie wpuszczać żadnej kobiety do mego gabinetu...

Opinja Publiczna nie ma prawa sięgać po tajemnice mej działalności! Pozamykać wszystkie wejścia, interesanci zgłaszać się mogą tylko za pośrednictwem departamentu bezpieczeństwa min. spraw wewn. Od dzisiejszego dnia zdwajam swą dotychczasową działalność!...

Sław.

—o—

Zabawa w „Babuka”.

Mówimy często, że niema obecnie dzieci — prawdziwych, miłych i naiwnych dzieci, które swoją prostotą, niefrasobliwością i rozbrajającą uczciwością tyle rzetelnej przyjemności nam sprawiały i tyle niekiedy kłopotu...

Niema dzieci — i to jest bardzo smutne i bolesne, ale stokroć gorszem jest że pozostała dziecinna ideologja wśród dorosłego społeczeństwa.

A to, co jest ładne u dzeci, wzbudza wstręt i odrazę u dorosłych...

Mało tego: daje się zauważyć nawet jakaś haniebna spekulacja na tę ideologię dorosłego dzieciaka...

Był czas, kiedy hasło walki z paskarstwem było właśnie głównem polem do popisów dla najróżnorodniejszych demagogów.

Wymalowano więc djabła na ścianie, przeważnie o rysach tego oto sąsiada naszego — sklepikarza, rzeźnika czy piekarza, i uporczywie; konsekwentnie wbijano w głowy tłumu, że oto jest uosobienie zła, wszystkich nieszczęść i niepowodzeń...

Zupełnie, jak z dziećmi:

— Patrz, tam stoi babuk! On cię złapie, wpakuje do worka i ucieknie!

Babuk! Babuk!..

A na takiego „babuka“ jest jedna tylko rada:

Zabij go!

I zaczęto też u nas wymachiwać stryczkiem — ale tak, jak się to właśnie robi z dziećmi, których, po doprowadzeniu ich do łez — ze strachu przed „babukiem“ — zaczyna się uspakajać tem, że „tatuś wypędzi, zabije babuka“!...

Przypominam sobie dokładnie, jak to poważne stronnictwo robotnicze urządzały pochody pod hasłami: — „Śmierć paskarzom“ „Na latarnię z nimi“ itd.

Władze dobrodusznie to tolerowały — bo wszak trzeba kiedyś namacalnie pokazać tego raroga, którego się tyle razy malowało na ścianie!...

A hasło „śmierć paskarzom“ było mocne, działało dobrze i — co najdziwniejsze — uspakajało!...

Dawało ujście niezadowoleniu...

I gdy dwa lata temu, podczas strejku w przemyśle włókienniczym, robotnicy spychali z chodników na jezdnię lepiej ubranych przechodniów, było w tem tyleż dziecinnego kaprysu ile walki z — babukiem! „Z babukiem“ — nędzy, głodu i chłodu, który musi być — widzialny, uosobiony, namacalny...

z Nie dziwimy się przeto, że dziś walczy się z djabłem paskarstwa i wyzysku — jeżeli nie kropidłem, to przynajmniej... grzechotką — petardą...

Od wielkiego do śmiesznego jest wszak tylko jeden krok!

— — — — — — —

Jeżeli mamy jednak tej dziecinnej zabawie kres położyć, to chyba, według nowoczesnej pedagogiki, należałoby się rózgi tym, którzy tę „babukową“ ideologię dorosłemu społeczeństwu wpajali i wpajają...

A pierwszym niech zostanie ukarany poseł... Gdyk — ten sam, który zaleca chłostę publiczną:

— Prosimy na stołek, panie pośle!..

A. Sz.

—o—

PAŃSTWO I KOŚCIÓŁ.

W prezydjum rady ministrów odbyła się wczoraj konferencja z delegatami duchowieństwa katolickiego. w której m. in. wzięli udział kard. Kakowski, gen. Sikorski, min. Mikułowski. Rozważano kwestję ustaw, ograniczających prawa duchowieństwa katolickiego w trzech dzielnicach, oraz zastanawiano się nad tem, w jaki sposób ma się ułożyć stosunek państwa do kościoła. AW.

Wiadomości bieżące.

LUTY **25** NIEDZIELA

Dziś: Macieja
Jutro: Aleksandra

—:—

Wschód słońca o g. 6.35
Zachód o g. 5.05
Wsch. księżyca g. 10.35 r
Zachód o g. 2.— w
Długość dnia 10.30 g.
Przybyło dnia 2.45

Zatwierdzone sprawozdanie. Magistrat zatwierdził sprawozdanie głównej kasy miejskiej za okres od 1. IV. 1920 r. do 31. III. 1921 r.

Podwyższenie cennika za rozklejanie afiszów. Na skutek prośby powiatowego koła zw. inwalidów magistrat postanowił podwyższyć z dn. 1. III. cennik za rozklejanie afiszów na mieście o 150 proc.

Miasto a pożyczka złota. Magistrat postanowił zakupić pożyczkę złotą na sumę 10 miljonów marek, przyczem połowa należności będzie uregulowana obligacjami pożyczki odrodzenia roku 1920.

Dla szkoły włókienniczej. Magistrat ofiarował państwowej szkole włókienniczej 600 płyt betonowych do wyłożenia podług w rozbudowanej kotlarni w szkole.

Z urzędu stanu cywilnego. W dniu 23 b. m. naczelnik departamentu administracyjnego tutejszego województwa, p. Tułecki, zgodnie z art. 74 K. C. P. sprawdzał księgi wyznań niechrześcijańskich, oraz sekt: baptystów, adwentystów i dysydentów chrześcijań, prowadzone przez miejski urząd stanu cywilnego.

Pan Tułecki stwierdził zgodność aktów w unikatach i duplikatach i nie znalazł usterek, przewidzianych w drugim ustępie artykułu 74 kodeksu cywilnego.

W zastępstwie prezydenta Rżewskiego wyjaśnień udzielał kierownik urzędu p. Szwarcman.

Aktów ślubu spisano w r. 1922 — 1334, aktów urodzeń — 4229, aktów zejść — 1735.

Ze związku inwalidów wojennych. Zarząd powiatowego koła związku inwalidów wojennych w Łodzi zwołuje ogólne roczne zebranie członków koła na dzień 25 lutego, t. j. na niedzielę o godzinie 9 rano w sali klasowych związków zawodowych, Dzielna 50 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum zebrania, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawozdanie zarządu, 4) wybory nowego zarządu, a) komisji rewizyjnej, b) sądu koleżeńskiego, 5) wybory do rady miejskiej, 6) utworzenie kasy pogrzebowej, 7) wolne wnioski.

W sprawie orkiestr restauracyjnych Pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza odbyła się konferencja między właścicielami restauracji a delegatami związku muzyków w sprawie niedotrzymania umowy w stosunku do orkiestr przez właścicieli restauratorów. Według tej umowy wszelkie podwyżki miały być regulowane podług określeń komisji statystycznej. Lecz ostatniej podwyżki w wysokości 55 proc. restauratorzy nie zapłacili, tłómacząc się słabą frekwencją i zaproponowali 25 proc. podwyżki, na co się muzycy nie zgodzili.

Inspektor pracy stał na stanowisku bezwzględnego dotrzymania umowy, restauratorzy zaś proponowali podwyżkę w wysokości 30 proc.

Ponieważ do porozumienia nie doszło konferencja została przerwana.

(bip)

W związku z interwencją władzy. Województwo poleciło podwładnym sobie organom, aby w dziedzinie administracji zdrowia publicznego, w każdym wypadku wkroczenia władzy w sferę indywidualną jednostek doręczano tymże decyzję na piśmie. Dotyczy to w szczególności takich czynności, jak zabranie lub opieczętowanie przyrządów, środków leczniczych i t. p.; zamknięcie lokalów i t. d. Należy w tych wypadkach wydać rezolucję na piśmie z powołaniem podstawy prawnej i faktycznej, celem uniknięcia wątpliwości, co do podstaw prawnych i faktycznych decyzji i co do obliczania terminu rekursowego. (bip.)

Epilog sprawy Kowalskiego. W dn. 2 marca odbędzie się w sądzie kasacyjnym rozprawa nad Kowalskim, skazanym za zabójstwo swej żony Melidy Kinderman. (bip.)

Miljonówka.

PAT. — WARSZAWA, 24 lutego — W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wylosowano

Nr. 2894461.

Wygrało ją poselstwo Rzplitej w Rio de Janeiro.

Sprawy Komunalne Łodzi.

O pieniądze na wybory.

Magistrat postanowił zwrócić się do władz nadzorczych z memorjałem o udzielenie miastu pożyczki w sumie 431 miljonów mkp. na przeprowadzenie wyborów do rady miejskiej. Wobec krytycznego stanu finansowego Łodzi, suma powyższa nie może być pokryta z wpływów bieżących. Suma, żądana przez magistrat, może ulec ew. powiększeniu w miarę wzrostu drożyzny.

Delegacje i komisje miejskie urzędują.

Celem zapewnienia aparatowi gospodarczemu magistratu w okresie przejściowym sprawnego funkcjonowania postanowiono pozostawić bez zmiany skład wszystkich delegacji, komisji i komitetów samorządowych, z tem, że będą one uważane za działające z ramienia i upoważnienia magistratu, zasiadający zaś w nich b. radni — za czynnik obywatelski. Jednocześnie magistrat postanowił zwrócić się do wszystkich zasiadających w delegacjach i komisjach b. radnych z apelem, aby dla dobra gospodarki miejskiej pełnili w dalszym ciągu swe funkcje. **Wszelkie sprawy, odesłane przez magistrat do rady miejskiej, a przez nią nie zatwierdzone będą ponownie rozpatrywane i zadecydowane przez magistrat, sprawujący obecnie zastępcze funkcje rady miejskiej.**

Pożyczka dla miasta.

Prócz pożyczki na cele wyborcze magistrat postanowił również zwrócić się do rządu o udzielenie zaliczki w kwocie 2 miljardów mkp. na pokrycie niedoborów administracyjnych za miesiące styczeń, luty i marzec rb.

Spór o nadzór nad elektrownią.

Jak wiadomo, między magistratem a towarzystwem akc. K. E. Ł. zawarta została umowa, którą przesłano władzom centralnym do zatwierdzenia. Otóż na tym tle wynikło nieporozumienie, co do kompetencji z załatwieniem tej sprawy między min. komunikacji a ministerstwem przemysłu i handlu. Spór ten trwa dłuższy czas i wreszcie doszło do porozumienia w ten sposób, że nadzór nad wybudową sieci tramwajowej będzie miało ministerstwo komunikacji, zaś w sprawach samej spółki ministerstwo przemysłu i handlu.

Wobec tego w początkach przyszłego tygodnia wyjeżdża do Warszawy delegacja składająca się z przedstawicieli magistratu i dyrekcji K. E. Ł. poczem rozpocznie się rozbudowa sieci tramwajowej w Łodzi. (bip)

Tragi-farsa poety.

—:o:—

(„Samson i Dalila“ — tragifarsa w 3-ch aktach Swena Lange'go. Reżyserja Stefana Jaracza).

Piotr Krumback — nie tyle poeta, co literat — nieco ociężały, lecz dziecinnie bezpośredni, poczciwy i sympatyczny paranoik o ideologji dekadenta—symbolisty, ma żonę Dagmarę — banalną kukłę-aktoreczkę, w której jednak z niewiadomych powodów kocha się bardzo namiętnie. Lecz to „wieszadło na suknie“ stanowczo nie podziela afektu tyjącego ze zgryzoty — i podobno genjalnego (?) — naturalnie, genjalnego! Przed pietnastu laty każdy bohater—gryzipiórek w dramacie małżeńsko-psychologicznym musiał być koniecznie genjalny!) — a więc dajmy na to genjalnego poety. To też nieborak nolens volens pisze wspaniały dramat symboliczny p. t. „Samson i Dalila“. w którym mści się na żonie i na jej kochanku, zrównoważonym, jak bilans bankowy i trzeźwym, jak cennik wyrobów gumowych kupcu hurtownym — Sophusie Majerze. Ów demoniczny i nieubłagalny, jak termin spłacenia weksla, pan Majer — jest dla Samsona—dramaturga symbolem filistynów. Ba! —toć to wróg gorszy od suflera teatralnego, bo jest „z publiczności“. A tyjący ze zmartwienia poeta — jak wszelki porządny dekadent - indywidualista — oczywiście nie nawidzi tej publiczności. Po to tylko, właściwie, pisze swój dramat, by rzucić tej hołocie na widowni w twarz swą pogardę i nienawiść. Po to oddaje dramat dyrektorowi, by poezja została rozszarpana i pogwałcona przez aktorów, którzy, udostępniając nienawistnej publiczności — filistynom przeklętym — treść tajemnicy serdecznej poety Samsona, gubiąc go... A siłę temu rozkochanemu w mazochizmie pokracznie — bohaterskiemu Samsonowi — ma odebrać właściwie żona jego, Dagmara, jako wykonawczyni roli Dalili. — Na nieszczęście, poczciwy — widocznie dlatego, że cierpi na reumatyzm głowy — dyrektor teatralny przyjmuje sztukę kandydata do kliniki psychjatrycznej, poety Krumbacka — i szatański projekt nowoczesnego Samsona ma się urzeczywistnić: wstrząśnie on tekturowemi kolumnami świątyni blagi — teatru i rzuci na łby tych podłych filistynów na widowni, tych filistynów, których przywódcą rzekomo jest pozytywny, jak ceduła giełdowa, Sophus Majer, rzuci na łby zakute całą misterną budowę kłamliwych konwenansów — i zionie na nich tragiczną pustką Prawdy — prawdy, od której krew w żyłach ścina...

W akcie drugim jesteśmy obecni na próbie dramatu Krumbacka, którą kieruje — oczywiście, spóźniwszy się poetycznie — sam autor. Jest to, trzeba przyznać, akt świetny—jak pod względem budowy wewnętrznej, tak i ze strony formalnej. — Na scenie—pustej i nagiej—kręcą się w swych codziennych ubraniach prawdziwi robotnicy, elektrotechnicy, pijani aktorzy... Wśród rupieci zakurzonych rozstawiają żałosny szkielet drewniany, wyobrażający namiot hebrajów. Sufler smętnie i ospale rozmawia ze znudzonym reżyserem. Siwy dyrektor — jedyny człowieczyna poczciwy, dobrze życzący młodemu poecie — siedzi w fotelu słomianym... W tej kuchni sztuki scenicznej, obdartej ze wszelkiej złudy, ma się za chwilę smarzyć nowe ostre danie, z papryką i pieprzem, dla wiecznie głodnej publiczności — dla filistynów, którzy pragną połechtać swe zepsute podniebienia extra - przysmaczkiem. — Odurzający, jak mdły zapach tanich perfum, amant-bohater, kreujący Samsona, w eleganckim garniturku kawowym, którym zapewne niejedną pensjonareczkę przyprawił o newrozę serca — „wkuwa“ rolę, przechadzając się po scenie i wchodzi w zmowę z nikczemnie ukrytym suflerem, jak łacniej rozszarpać poezję... A biedny Krumback reżyseruje scenę między lalusiem Samsonem i kukłą — Dalilą, którą wyobraża odpowiednio rozebrana jego żona—reżyseruje pokracznie i dziko... Zaczyna się prawdziwa męka, męka, której nawet zacny dyrektor znieść nie może i zaczyna chodzić nerwowo po scenie. Sam poeta pokazuje, jak grać należy — i recytuje narazie nieźdarnie, lecz potem wchodzi w trans — i już nie gra, lecz przeżywa swój dramat naprawdę — nanowo, publicznie, bezwstydnie... W tem wchodzi, jak fatum — pan Mayer. Filistyn! —Krumback rzuca się nań nagle, by go zabić... Rozbrajają... Poeta pozostaje sam z dyrektorem, sromotnie pokonany przez filistynów. Ucieka... A dyrektor po raz pierwszy spostrzega przeraźliwą pustkę i nagość martwą tej sceny, którą serce człowiecze wybuchem krwawego płomienia z blagi odarło...

W akcie trzecim — w mieszkaniu Krumbacka, który od dni kilku zginął bez śladu—pani Dagmara, pozbywszy się męża warjata, ma przyjąć po premjerze jego sztuki swego kochanka, wszech potężnego filistyna — Majera. Lecz, nim przyjdą kochankowie, zjawia się jakiś pół-obłąkany (oczywiście! — według recepty dekadentów) włóczęga leśny... Chowa się w przyległym pokoju. Przybywają żona z Majerem. Miłe soupe. Dalila na kolankach wyfraczonego kochanka, który zdążył ją już ubrać tak przyzwoicie, że, doprawdy, „nie powstydziłby się nawet zabrać ją z sobą na zjazd przemysłowców i kupców“ — bagatela, co? — Lecz zjawia się poeta —w dziwnym stroju z postrzępionego papieru, z przyprawionemi różkami na głowie—pół rogacz, pół widmo szatańskie — i groźnie recytuje z biblji ustęp o Samsonie i Dalili, poczem, naturalnie, mierzy z rewolweru do filistynów... Lecz kochankowie uciekają — przez sprytny manewr — a niedoszły genjusz, z gorzką konkluzją: „poezja musi umrzeć“ — strzela sobie w skroń. Koniec. Kurtyna. Długie brawa.

— — — — — — —

Tragi-farsa. Hm... Chyba w akcie drugim? — Bo tragizmu w tem niema. Tragizm jest tam, gdzie ścierają się dwie potęgi równocenne, (naprz. w tragedji Hebla — Judyta i Holofernes), gdzie niema winnych, a są ludzie mocni, lecz nieszczęśliwi w wyższem tego słowa znaczeniu. Tu zaś stanowczo jest winna pani Dagmara—typowa gęś mieszczańska (którą, zresztą autor przedstawił zbyt jednostronnie). Jeszcze nie było wypadku, by genjusz z racji jakiejś lubieżnej gęsi, która przez głupi przypadek żoną jego się stała — w łeb sobie palnął. A więc Krumback genjuszem nie jest, czego dowodem zresztą jego stosunek do publiczności, to znaczy — do ludzi: prawdziwy poeta-dramaturg — Szekspir, Kalderon, Molier... — kocha swą publiczność... W takim razie—farsa? — A jeżeli tak, to rozwiązanie inne: wprowadzić rzetelnego przyjaciela, morowego chłopa o złotem sercu, który wyrwie ślamazarnego poecica z lepkich łap lubieżnej kukły, wyrzuci ją na zbity łeb — a literata weźmie pod przyjacielską kuratelę. Trochę się taki nieborak napłacze, trochę wódki wypije, trochę wierszy napłodzi — a potem zacznie pisać ostre i zjadliwe paszkwile na filistynów,—aż sam filistynem się stanie.

Grali wszyscy b. dobrze. Oczywiście, jeżeli sztuka była ciekawą—to jedynie dzięki ekspresyjnej, na szeroką skalę, grze p. Jaracza w roli Krumbacka i dzięki jego reżyserji. Na szczególne wyróżnienie zasługują wspaniały amant-kabotyn — p. Rakowski oraz miły, bardzo ludzki i dżentelmeński dyrektor teatru—p. Wybrański. P. Jadwiga Wernisówna grała nader starannie—i zrobiła wszystko co można było zrobić z tak niewdzięcznej i jednostronnie ujętej roli, jaką jest rola Dagmary, (autor widocznie świadomie potraktował ją złośliwie—nie dając bohaterce ani jednego rysu sympatycznego—i w tem musi być jego osobista zemsta na kobiecie, która go zowiodła).

Publiczność przyjęła sztukę owacyjnie. Starsi literaci ze wzruszenia trzymali się za głowę. Panny były zachwycone i wniebowzięte. Jak to dobrze w Polsce autorowi spóźnić się na lat 15!

Bohdan.

Walka z paskiem żywnościowym.

CZEGO ZĄDAJĄ OD RZĄDU SPOZYWCY.

Szereg najpoważniejszych zrzeszeń spożywców złożył do Komitetu ekonomicznego rady ministrów następujący memorjał w sprawie polityki aprowizacyjnej i zwalczania drożyzny:

„Po zlikwidowaniu ministerstwa aprowizacji władze państwowe nie prowadzą jakiejkolwiek jednolitej polityki aprowizacyjnej, skoordynowanej z potrzebami spożywców, których organizacje, nie mając dostatecznego poparcia ze strony czynników rządowych i będąc zbyt słabe finansowo, nie mogą wywierać należytego wpływu na odpowiednie zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Co więcej władze państwowe — jak dotąd — **udzielają bardzo poważnej pomocy finansowej organizacjom producentów i przemysłowców (młynarstwo, cukrownictwo i rolnictwo), dając im temsamem do rąk potężne środki rozwoju ich przedsiębiorstw,** niestety, nie zawsze z korzyścią, a często ze szkodą konsumentów. Dzięki takiej polityce zdołali oni opanować i uzależnić od siebie rynek wewnętrzny, **czem się tłumaczy w znacznym stopniu zjawisko niepomiernego wzrostu cen zboża i jego przetworów, oraz brak ich na rynku wewnętrznym w okresie bezpośrednio następującym po zbiorach, obfitszych niż w latach ubiegłych.** Tym sposobem spożywcy zostali wydani całkowicie na łup spekulacji i paskarstwa, święcących orgje, stanowiące katastrofę dla ludności i państwa.

Niepomiernie i bez uzasadnienia wzrastająca drożyzna uniemożliwia jakiekolwiek przewidywania na przyszłość, obala wszelkie budżety zarówno państwowe, jak i organizacji społecznych i zniewala do coraz większych wydatków, czem obniża wartość naszej waluty.

W pełni świadomości powyższych faktów, my, przedstawiciele największych organizacji spożywców, mianowicie: Towarzystwa aprowizacji miast Polski, wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy, zespołu spółdzielni spożywców pracowników państwowych i komunalnych, Centralnej spółdzielni wojskowej, Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych, centralnego zw. spółdzielni pracowników kolejowych, na naradzie wspólnie odbytej, postanowili podjąć w interesie państwa jaknajenergiczniejszą walkę w obronie wyzyskiwanego spożywcy. Akcja ta może liczyć na powodzenie wówczas tylko, — gdy zostanie poparta powagą państwa.

Postulaty nasze są następujące:

1) **natychmiastowy i bezwzględny zakaz wywozu jakichkolwiek artykułów spożywczych a przedewszystkiem zbóż, męsa i cukru;**

2) w razie istotnego nadmiaru, pozostałego po zarezerwowaniu ilości dostatecznych dla rynku wewnętrznego na bieżący okres gospodarczy państwa, dając pozwolenie na wywóz, uwzględniać będzie w pierwszym rzędzie wystąpienia związków organizacji spożywców. W ten sposób organizacje spożywców uzyskają możność sprowadzenia niezbędnych artykułów importowanych (towary kolonjalne) w drodze wymiany względnie zdobycia obcej waluty bez obniżania marki polskiej;

3) **wydanie zarządzenia, aby waluty uzyskane z ewent. wywozu artykułów żywnościowych były obracane na zakup niezbędnych artykułów importowanych, względnie oddawane do dyspozycji ministerstwa skarbu;**

4) zobowiązanie producentów i przemysłowców przez ministerstwo skarbu przy udzielaniu pożyczek państwowych na cele przemysłu spożywczego (młynarstwo, rolnictwo i cukrownictwo) do uczciwej kalkulacji pod nadzorem organów ministerstwa i do dostarczania wyprodukowanych towarów związków spożywców;

5) **udzielenie organizacjom spożywców koncesji na handel artykułami monopolowemi, jak sól i tytoń, oraz umożliwienie nabywania na dogodnych warunkach artykułów,** któremi rząd dysponuje, jak drzewo, nafta, przetwory parafinowe i t. p.

6) **wywarcie nacisku na kopalnie węgla, aby część produkcji sprzedawana była związkom konsumentów odpowiednio do ich potrzeb:**

7) udzielenie organizacjom spożywców pomocy finansowej na uruchomienie własnych przedsiębiorstw wytwórczych, w pierwszym rzędzie młynów.

Uwzględnienie powyższych postulatów umożliwi związkom spożywców rozszerzenie zakresu ich działalności, skuteczniejsze zwalczanie lichwy żywnościowej, a przez to przyczyni się do uzdrowienia stosunków gospodarczych, co leży zarówno w interesie samego państwa jak i konsumentów.

W obliczu strejku w tramwajach miejskich

Wskutek zmniejszonej frekwencji, dyrekcja tramwajów nie może udzielić pracownikom żądanych podwyżek.

W połowie lutego związki zaw. pracowników tramwajowych zgłosiły pod adresem dyrekcji K. E. Ł. żądania podwyższenia płac stosownie do wyników komisji statystycznej w przemyśle włókienniczym.

W związku z powyższym odbyła się onegdaj w lokalu tramwajow. wspólna konferencja przy udziale obwodowego inspektora pracy, podczas której dyrekcja zapoznawszy się z żądaniami, przedstawiła delegatom związków ogólną sytuację w tramwajach, mianowicie gwałtowne osłabienie frekwencji, która obecnie w stosunku do taryfy 100 mk. **spadła o 36 proc., wobec czego dyrekcja nie jest w możności bez uniknięcia dalszego jeszcze zmniejszenia się jej, zgodzić się na wystawione żądania i proponowała 15 proc. podwyżki, co pociągnęłoby za sobą zwyżkę taryfy do 500 marek.**

Wobec stanowiska, zajętego przez dyrekcję, delegacja pracowników stanowczo oświadczyła, iż na propozycję tę zgodzić się nie może **i żądania poprze strejkiem.**

Po zapoznaniu się z wynikami konferencji, okręgowy inspektor pracy zaprosił do siebie przedstawicieli związków i po odbyciu dłuższej konferencji **polecił im wstrzymać się od powzięcia, jakichkolwiek decyzji do wtorku,** oświadczając, iż dołoży wszelkich starań, ażeby sprawę podwyżki płac pracowników tramwajowych była polubownie załatwioną bez uciekania się do strejków.

Sprawa ta rozpatrywana będzie na ogulnym zebraniu pracowników tramwajowych. (bip.)

Teatr dla dzieci.

—:o:—

Wczoraj w sali Filharmonji odbyło się pierwsze przedstawienie dla dzieci z takim utęsknieniem oczekiwane przez naszych milusińskich.

Świetny program rozpoczął dowcipnym prologiem p. Edward Kucharski, a po nim pięknie odtańczyła walc Kreislera znakomita para baletowa: Ksienia Kuszpietowska i Daniel Gaubier.

Pani Kuncewiczówna, prymadonna opery warszawskiej, oczarowała publiczność szeregiem specjalnie dla dzieci skomponowanych i napisanych piosenek, pan Benedykt Hertz rozśmieszał do rozpuku arcy-wesołemi baśniami, ilustrowanemi przeźroczami Mackiewicza a 8 letnia Fenia była przedmiotem zazdrości wszystkich bobusiów (a było ich pół tysiąca) na sali.

Później Ksienia Kuszpietowska i Daniel Gaubier znów tańczyli i wprawili minjaturową publiczność w taki zachwyt, iż świetna para taneczna nie mogła poprostu zejść z estrady.

Pan Kucharski jako pajacyk, odrazu pozyskał sympatje milusińskich i przekonał nas, że świetnie zna psychologie dziecięcą.

Dziś o godzinie 6-ej powtórzenie wczorajszego przedstawienia. Z.

Kronika policyjna.

—o—

Dobry znajomy. Do mieszkania Magdaleny Kim przybył jej znajomy Piotr Luka, portjer w fabryce Sameta (Kilinskiego 184). Gdy K. po chwili wyszła do miasta, pozostawiła znajomego w mieszkaniu, z czego ten nie omieszkał skorzystać. Po powrocie do domu Kim zastała mieszkanie zamknięte, a klucz znajdował się u sąsiadów. Po otworzeniu mieszkania, okazało się brak różnych rzeczy na sumę 3 miljonów marek. (bip)

Bigamja. Marjanna Dymas, Marszałkowska Nr. 5, zawiadomiła policję, iż jej mąż Antoni, ożenił się powtórnie z nią, będąc już uprzednio przed 20 laty ożeniony z inną kobietą. Sprawę skierowano do urzędu śledczego. (bip)

Zamachy samobójcze. Przy ul. Pisarskiej Nr. 1 usiłował pozbawić się życia Leopold Rusin, napiwszy się sublimatu. Desperata odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— Karbolem usiłowała otruć się Marcela Kaczorowska, zam. przy ul. Głowackiej 8. Uratował ją lekarz Pogotowia. (bip)

Oryginalny pomysł. Józefa Michalak, prostytutka, udała zemdlenie i upadła na chodnik przed domem Nr. 39 przy ul. Przejazd, gdy przechodzący Franciszek Prokopof usiłował ją podnieść „zemdlona" wyciągnęła mu z kieszeni portfel zawierający 40000 mk. Pomysłową prostytutką zajęła się policja. (bip)

Zderzenie parowozu z wozem. Na torze kolejowym Koluszki—Piotrków, około wsi Polska Wola, na przejeździe, najechał parowóz prowadzony przez Józefa Zielińskiego, na wóz z kartoflami. Konie zostały zabite, a woźnica Florjan Markiewicz, odniósł potłuczenia rąk i nóg. (bip) z z

Pożar zagrody. Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Walentego Stasiaka we wsi Rąbinek. Spalona została stodoła, dom mieszkalny oraz inwentarz. Straty bardzo wielkie. (bip)

Wielki pożar w okolicy. W fabryce akcyjnego towarzystw Lebrechta i Millera w Nowym Rokiciu, wybuchł pożar w suszarni. Spaliły się 32 sztuki towaru bawełnianego. Udział w gaszeniu brała ludność miejscowa. (bip)

Złodziej-akrobata. Do mieszkania Izraela Kutnera, przy ul. Bazarnej 1, dostał się na parter niewykryty sprawca iz łupem wartości 4 miljony marek uciekł przez okno. (bip)

— Ze strychu domu przy ul. Zielonej 34 skradziono, oderwawszy kłódkę, bieliznę, stanowiącą własność Eleonory Rosenberg, wartości miljona marek.

— Za kradzież przędzy na szkodę Chaima Szalawika, zatrzymano Srula Fajtel, zam. przy Al. 1 maja 37 i Hersza Ursteina zam. przy ul. Młynarskiej 31,

— Na gorącym uczynku kradzieży palta w firmie Szmechel i Rozner, przy ul. Piotrkowskiej 100, zatrzymano Janinę Rutkowską i Anielę Sowinską, zam. przy ul. Cegielnianej Nr. 109. (bip)

—x—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Europejski": A. Kałanicznik z Łucka, L. Fuferfas z Warszawy, P. Holcman z Warszawy, L. Ibersberg z Żytna, M. Amdurski z Białegostoku. D. Kronenberg z Poznania, H. Unger z Będzina, A. Zilberman z Poznania, A. Sznapfer ze Lwowa, J. Jakubskind z Warszawy G. Rajzman z Warszawy, S. Zirkus z Warszawy, S. Błones z Lublina, G. Wagman z Warszawy, J. Rab z Tarnopola, I. Aussznitt ze Lwowa, I. Prager ze Lwowa, J. Babad z Tarnopola.

Hotel „Polonja": W. Dunnkellang z Warszawy, Orzechowski z Torunia, J. Sarnecki z Warszawy, Daniaszewicz z Lublina, B. Fiszbein z Krosna, Brumengreber ze Lwowa, A. Pawłowski z Zamościa, J. Kupferblum z Warszawy, L. Holcman z Międzyrzeca, A. Starzycki ze Skierniewic, D. Sulimson z Bukaresztu, W. Pudyński ze Lwowa, A. Słomiany ze Lwowa, J. Grawicki z Warszawy, D. Wajndal z Warszawy, D. Orliński z Warszawy, Ciechanowicz i Erdelem z Warszawy, F. Łukasiewicz z Kielc W. Cwojdziński z Tarnopola, M. Lipszyc z Warszawy, Ch. Kac z Radomia, A. Kon z Warszawy M. Szych z Rawicza, J. Zezmer z Częstochowy N. Jawst z Piotrkowa, W. Dydyński ze Lwowa. A. Paczkowski z Jabłonny, Z. Folk ze Lwowa. M. Mandel z Warszawy, K. Pikel z Pińska, A. Fadenchecht z Wiednia, T. Joskowicz z Warszawy, F. Zalewski z Warszawy, O. Brenner z Radomia, Wąsikiewicz J. i Erdeli B. z Piotrkowa.

Hotel „Savoy": K. Frucht z Tomaszowa, J. Niselbaum z Lublina, P. Zylberwag z Lublina, M. Lewenstadt z Lublina, B. Kominkowska z Sompolna, A. Heler z Warszawy, H. Ossowska z Szadkowic, H. Tobiasschi z Zdzichowa, K. Küster z Gdańska, S. Skwara z Warszawy, W. Rogalski z Warszawy, G. Finkielman z Jachowa, K. Taczanowski z Wilczej Góry, C. Kossowski z Warszawy, A. Ginburg z Wilna, J. Kaduczin z Warszawy, M. Kischsztein z Warszawy, Ch. Szulc z Warszawy, S. Zylbergeld z Warszawy, W. Borysiewicz z Piotrkowa. J. Grudziński z Piotrkowa, W. Guzowski z Warszawy, P. Bieńkowski z Sieradza, I. Wasercier z Włocławka, F. Rolnik z Konska, M. Orzechowska z Warszawy, S. Ginzburg z Wilna, J. Depta z Katowic, W. Deptowa z Katowic.

Teatr, muzyka i sztuka.

Poranek literacki. Dziś w niedzielę 25 lutego—poranek literacki w teatrze miejskim o godz. 12 w poł. poświęcony starodawnej komedji jarmarcznej. Poeta i reżyser Witold Wandurski wygłosi prelekcję ilustrowaną urywkami odpowiednich utworów, recytowanych przez panów: Oswalda, Pilarskiego, Tańskiego Rzęckego, Woskowskiego i Wybrańskiego Bilety w kasie teatru.

Teatr Miejski. Dzisiaj po południu o godz. 3-ej pełna humoru komedja Szaniawskiego „Murzyn" Wieczorem „Makbet". Rolę Ledy Makbet po raz pierwszy odtworzy młoda, zdolna artystka teatru łódzkiego Jula Nowakowska.

W poniedziałek dla zrzeszeń „Gołębie serce" Galsworthy'ego z Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Drugie przedstawienie dla dzieci. Dziś, w niedzielę o godz. 6-ej po poł. w sali Filharmonji odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie dla dzieci z udziałem primadonny opery warszawskiej p. Kuncewiczówny, znakomitego bajkopisarza polskiego Benedykta Hertza, reżysera teatrów warszawskich Edwarda Kucharskiego, niezrównanej pary baletowej Ksieni Kuszpietowskiej i Daniela Gaubiera oraz cudo-dziecka 8-letniej Feni. Na zakończenie odbędzie się konkurs deklamacji, w którym ma prawo wziąć udział każde dziecko. Bilety w kasie Filharmonji.

Wieczór Olgi Desmond. Zapowiedziany na wtorek d. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji jedyny występ słynnej Olgi Desmond —jak było do przewidzenia—wywołał w mieście naszem ogromne zainteresowanie. I nic dziwnego. Olga Desmond jest nietylko bowiem świetną gwazdą flmową o którą ubiegają się niemal wszystkie ajencje kinematograficzne, ofiarując jej wprost bajońskie honorarja, ale także niezrównaną tancerką klasyczną, której kreacje taneczne pozostawiają po sobie niezatarte wrażenie artystyczne.

Ark. Awerczenko w Łodzi. Jak już podaliśmy, we środę d. 28 b. m. odbędzie się wieczór satyryczny znakomitego satyryka-humorysty rosyjskiego Arkadjusza Awerczenki z udziałem artystów rosyjskich p-ni Raicz i p. Iskoldowa. Wieczór ten niewątpliwie stanowić będzie w Łodzi sensację dnia. Większa część biletów została już rozsprzedana.

Najbliższe koncerty łódzkiej orkiestry filharmonicznej. Dziś w niedzielę, o godz. 12 w południe 20 poranek ludowy pod dyrekcją Br. Szulca. Program, złożony z utworów Liszta, zawiera m. in. Rapsodję węgierską Nr. 1 i „Preludes". Solista Jerzy Lederman z Warszawy odegra z tow. orkiestry koncert fortepjanowy A-dur tegoż kompozytora.

Popołudniowy koncert symfoniczny w dniu dzisiejszym o godz. 4-ej jest zarazem uroczystym obchodem ku czci Karłowicza. Jemu też program tego koncertu jest poświęcony. Prof. R. Halpern poprzedzi koncert prelekcją na temat twórczości przedwcześnie zgasłego mistrza tonów, któremu lawina tatrzańska w kwiecie wieku życie wydarła. Janina Turczyńska odśpiewa pieśni z tow fortepjanu, zaś Stanisław Frydberg odegra z tow. ork. wspaniały koncert skrzypcowy, słusznie zaliczany do pereł literatury wszechświatowej. Orkiestra, pod batutą dyr. Br. Szulca odtworzy trzy odwieczne pieśni, głęboki obraz cykliczny, opiewający wiekuistą tęsknotę, miłość i śmierć i wszechbyt.

Jutro o godz. 8.15 — 21 wielki koncert abonamentowy pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, który poprowadzi tym razem m. in. Symfonję Nr. 3 Brahmsa. Solistka, p. Janina Turczyńska, odśpiewa z tow. ork. słynną arję koncertową Beethovena „Ah, perfido", zaś p. Feliks Robert Mendelssohn, artysta, który wysunął się na czoło współczesnych wiolonczelistów, odegra z tow. orkiestry koncert Watermana.

Pozostałe bilety są do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie Nr. 2.

Ostatnia sensacja „Odeonu“.

Mary Pichford w „Miljardarach“.

Szkoda, że filmy z Mary Pickford, tak rzadko są wyświetlane na ekranach łódzkich. Genjalna ta artystka amerykańska jest chyba dziś największą na świecie znawczynią psychologji dziecięcej. Jej sceny z dziećmi należą do swego rodzaju arcydzieł.

Na czele filmów, w których boska Mary Pickford występuje w roli rozkosznego łobuziaka, płatającego z jednej strony figle, z drugiej zaś — rozbrajającego swoją naiwnością i melodramatyczną łezką„ kroczą „Miljarderzy“.

Dzieje wnuczki amerykańskiego miljardera, która z miłości dla ojca porzuciła przepych salonów i stała się urwisem nowojorskim — odtworzone są przez Mary Pickford z takim artyzmem że zachwycony widz wprost wierzyć nie chce, iż podobna metamorfoza jest możliwa. Ale geniusz Mary Pickford dokazuje cudów. Rozwesela i rozczula do łez. Śmiejemy się do rozpuku, a w chwilę później chce nam się płakać. — Potęga talentu tej wielkiej artystki jeszcze jest jednym dowodem więcej, iż kino w niczem nie ustępuje sztuce przez wielkie „S“ a pod pewnymi względami nawet je przewyższa.

Dr. H.

„MONNA VANNA“

Najbardziej francuski ze wszystkich dramatów belgijskiego pisarza Maeterlincka — jak orzekła krytyka paryska — bowiem najbardziej pełny efektów i pytań patetycznych na temat zagadnienia o czci niewieściej—dramat „Monna Vanna“ doczekał się oprawy w ramy ekranu z miłującej ręki jednego z najświetniejszych reżyserów, doby współczesnej Ryszarda Eichberga, doczekał się wcielenia głównych swoich postaci przez uroczą Lee Parry, jakby wymarzoną dla tytułowej roli, oraz przez szereg najwybitniejszych sił kinoteatralnych z Wegenerem i Steinrueckiem na czele, znalazł nadto utalentowanego dekoratora-architekta w osobie warszawianina, prof. Jakóba Rotmila, a potem wszystkiem okazał się w przeróbce na film jeszcze wielekroć bardziej olśniewającym, fascynującym widza grą, pociągającym oko i myśl — wzruszającym uczucia mas, niż na zwykłej scenie, czego najlepszym dowodem jest kolosalna frekwencja tłumów na tym pokazie tak zagranicą, jak i w kraju. 679-1

Do Członków Kasy Chorych m. Łodzi.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości ogółu ubezpieczonych, że w myśl umowy, zawartej z Właścicielami aptek, wszelkie leki wydawane będą członkom Kasy Chorych przez apteki miejscowe, tak pod względem jakości, jak i terminu przygotowania, na równi z prywatnymi klijentami.

Wobec tego Kasa Chorych m. Łodzi usilnie prosi wszystkich zainteresowanych, ażeby zechcieli każdorazowo powiadamiać Zarząd Kasy o wszelkich uchybieniach ze strony aptek wraz ze ścisłem podaniem:

1) adresu własnego
2) adresu apteki
3) numeru recepty
4) nazwiska lekarza, który napisał receptę.

Kasa Chorych m. Łodzi
Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

666—1

Łódź, dnia 24 lutego 1923 r.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 25 lutego 1923 r.

Sytuacja w okręgu włókienniczym Bielska i Białej.

Korzystając z kilkudniowego pobytu mego w Bielsku, Białej i księstwie Cieszyńskiem, postaram się dać zarys stosunków handlowo-przemysłowych w tych stronach.

Stagnacja—która się teraz objawia w Łodzi, nie objawiła się jeszcze w tym stopniu w Bielsku i na Śląsku Cieszyńskim. Dotychczas redukcji pracy w przemyśle włókienniczym nie było; przeciwnie, fabryki, które pracują dla rządu polskiego i dla eksportu pracują nawet na dwie zmiany, podczas, gdy fabryki małe, czynne tylko dla kraju, zmuszone są w najbliższej przyszłości zredukować pracę do 3-ch dni w tygodniu.

Bielsk wyrabia, jak wiadomo, jedynie wełniane tkaniny, przeważnie w lepszych gatunkach. Warunki pokrycia: przemysłowcy od swych klijentów przyjmują 20—30 proc. gotówką, a 70—80 proc. wekslami do dwóch miesięcy.

Kupcy z całego kraju zjeżdżają się tutaj stale, przeważnie z Warszawy, a eksport, który w ostatnim czasie z powodu zbliżenia się kursu polskiej marki do austrjackiej korony nieco ucierpiał, rozwija się bardzo pomyślnie.

Wprost odmiennie niż w Łodzi przedstawia się zakup surowców i sprzedaż zagranicę, ponieważ podstawą monetarną dla tychże tranzakcji stanowi tutaj wyłącznie frank szwajcarski, podczas, gdy w Łodzi przeważnie opierają się na dolarach i frankach francuskich.

Niektórzy fabrykanci i kupcy, którzy nie zdołali się na czas pokryć, teraz walczą z wielkiemi trudnościami, gdyż surowce z powodu zupełnej zniżki marki polskiej, osiągnęły taką cenę, że nie podobna gotowego materjału w odpowiedniej mierze podnieść w cenie, gdyż wykluczonoby tem możność eksportu.

Bielsk—Biała posiadają mniej więcej 18,000 robotników, charakterystyczne jest, że są oni w przeważnej części chałupnikami, względnie rolnikami w okolicznych wsiach. Robotnicy tutaj zarabiają mk. 75—100 tysięcy tygodniowo, a płace reguluje, jak w Łodzi, każdego 15-go komisja parytetyczna.

Wyroby bielskie cieszą się powodzeniem i przeważnie idą przez Wiedeń do innych państw.

Przed wojną tutaj handlu pośredniczego prawie nie było, natomiast w czasie wojny i po przewrocie powstały biura handlowe dla wyrobów bielskich w wielkiej ilości. Obecnie wyrabia się znowu osobisty stosunek między fabrykantem wzgl. hurtownikiem, a konsumentem z pominięciem niezdrowego pośrednika, który bez nakładu pracy na towarach zarabia ogromne sumy i podbija ceny materjałów. Dzisiejsze stosunki w Bielsku nie dopuszczają wobec wielkich kosztów produkcyjnych niepotrzebnych wydatków.

Własne wyroby bawełniane napotyka się w Bielsku bardzo rzadko i dobre stosunki handlowe z Łodzią otworzyły większy rynek zbytu wyrobom tutejszym. Łódzkie towary są tu już bardzo znane, przeważnie poważnych przemysłowców łódzkich.

Jak już wspomniałem w moich sprawozdaniach w „Republice“ o napływie wielkich transportów z Czech do Polski, podczas mojej bytności w Bielsku, Białej i Cieszyńskim, mogłem się naocznie przekonać, że wiadomości te zgadzają się z prawdą.

Dotychczas jeszcze czesi przysyłają wagonami, masowo towary włókiennicze, przeważnie bawełniane, jak zefiry, oksforty, wszelkiego rodzaju podszewki, białe tkaniny, drukowane towary i gotową bieliznę.

Czesi sprzedają przeważnie na otwarty rachunek w czeskiej walucie, na termin do 2—3 miesięcy, a nawet większy. Przy zapłacie w ciągu 30 dni dają 3 proc. ustępstwa, przy zapłacie w ciągu 60 dni—2 proc.

W Czechach jest teraz poważne przesilenie, a ponieważ i Łódź im odebrała dość rynków zagranicznych, więc zarówno tutaj jak i w całej Małopolsce wpychają wprost swoje wyroby włókiennicze i ofiarują jaknajdogodniejsze warunki.

Dotychczas to się czechom udało wobec dotychczasowych niskich stawek celnych. Kilka dni cło podrożało o 200 procent; np. za białe towary płacili 300—400 mk. cła za metr, dziś 800—900 mk. Za drukowane tkaniny dotychczas 400—500 mk., teraz 1300—1500 mk. cła za metr, a w dodatku podnieśli czesi obecnie ceny u siebie na swe wyroby o 20 proc. z powodu wzrostu cen surowców w Stanach Zjednoczonych.

Jednakże tak łatwo tutejszego rynku czesi nie chcą wypuścić i starają się znaleźć inne dogodne warunki dla swych odbiorców w Polsce.

Codziennie zjawia się tu mnóstwo ajentów i przedstawicieli firm czeskich którzy ofiarują teraz od 2—3 procent opustu z faktury i od 2—3 proc. eksportowego rabatu.

Łódź musi się z temi warunkami sprzedaży liczyć tembardziej, że czesi nie cofną się nawet przed kosztami przeniesienia swych fabryk na terytorjum polskie.

W tej sprawie ostrzegał konsulat polski w Morawskiej Ostrawie już niejednokrotnie przemysł polski i wiadomość ta została umieszczona w gazetach dla orjentacji publiczności.

Podaję niniejszym dosłowny tekst komunikatu wydanego przez polski konsulat w Mor. Ostrawie:

„W ostatnich czasach mnożą się wypadki, że czechosłowaccy przemysłowcy przesiedlają swoje fabryki do Polski całkowicie albo częściowo, aby je tam prowadzić. Ponieważ państwu polskiemu nie jest obojętne, gdzie się osiedlają poszczególne branże fabryczne oznajmia konsulat polski w Mor. Ostrawie, że udzieli przemysłowcom z Morawy i Śląska, którzy w Polsce fabryki urządzić zamierzają, potrzebnych informacji. Kupno realności na cele fabryczne bez poprzednich informacji może bowiem być połączone z wielką szkodą.

Oskar Berman.

O poprawę kursu franka.

Dyskusja w parlamencie francuskim.

PAT — PARYŻ. 24 lutego. — Podczas dyskusji w izbie deputowanych nad projektem kredytów dodatkowych generalny sprawozdawca budżetowy Bokanowski oswiadczył m. in. Francja zdecydowała się na rozpoczęcie akcji, w której nie ujawni ani słabości, ani braku przezorności. W rozpoczętej grze Francja przeciwstawia się z całą stanowczością nietylko Niemcom, **ale i tym kołom finansjery międzynarodow., które swe powodzenie finansowe sprzęgły z losami marki niemieckiej, a o których Poincare wyraził się, że Francja nigdy nie zgodzi się na ich dyktaturę.** Deputowany Bokanowski zilustrował następnie szalone wysiłki Rzeszy w celu spowodowania spadku kursu franka. Nie bacząc na to, Francja zapewni zwycięską obronę swej walucie za pomocą osiągnięcia równowagi budżetowej, — zwłaszcza, że jej sytuacja ekonomiczna jest całkowicie pomyślna dla waluty francuskiej. Francuski bilans handlowy jest pomyślniejszy niż przed wojną. — Francuska produkcja narodowa stale wzrasta, a wpływy podatków przewyższają kwoty, przewidziane w projekcie rządowym.

Wiadomości gospodarcze.

—:o:—

RADA TOWAROZNAWCZA

W ministerstwie skarbu, jak telefonuje warszawski korespondent „Republiki, powstaje rada towaroznawcza ktora ma na celu stać się organizacją opinjodawczą do spraw faryfikacji towarów nie wymienionych osobno w taryfie celnej lub wymienionych bez wyraźnego określenia. Jednocześnie rada taryfowa będzie rozpatrywała wypadki zakwestjonowane przez urzędy celne. Opinje rady będą brane pod uwagę przy wydawaniu orzeczeń departament ceł min. skarbu.

Skład rady tworzyć będą: dyrektor departamentu ceł lub jego zastępca jako przewodniczący, naczelnik wydziału taryfowego ministerstwa skarbu, delegat ministerstwa przemysłu i handlu, 3 rzeczoznawców członków rady po jednym z techników włókienniczych metalowych. i chemicznych.

Rzeczoznawcy ci mianowani będą z pośród grona profesorów wyższych uczelni technicznych w kraju.

Posiedzenia rady towarowej będą się odbywać co dwa tygodnie.

Będzie brał również udział delegat wolnego miasta Gdańska, ewentualnie dodatkowo rzeczoznawcy

„LANA“ SPÓŁKĄ AKCYJNĄ.

— W „Monitorze Polskim“ z dnia 24 bm. ukazały się dwa postanowienia ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu w sprawie zezwolenia spółce akcyjnej p. f. „T-wo przemysłu włókienniczego w Zgierzu „Lana“ na zmianę statutu oraz powiększenie kapitału zakładowego drogą II emisji i akcji.

BANKI A GIEŁDA.

Nasz warsz. koresp. tel. nam:

Rada giełdowa postanowiła, że do natowań giełdowych dopuszczone być mogą akcje tylko takich banków, które mogą się wykazać przynajmniej trzyletniemi bilansami, albowiem taki przeciąg czasu jest potrzebny, aby Bank dowiódł swej racji bytu.

UZDROWIENIE FINANSÓW MIEJSK.

Nasz warsz. koresp. telef. nam:

Dzisiaj odbędzie się zjazd zarządu związku miast, na którym rozpatrywany będzie projekt ustawy rządowej o uzdrowieniu finansów miejskich. Projekt ten opracowany został przez ministerstwo skarbu na zasadzie ankiety rozesłanej przed kilkoma miesiącami, której wynikiem były cztery referaty, traktujące o finanasach komunalnych b. Kongresówki, Małopolski, Poznańskiego i kresów wschodnich. Referaty te rozpatrywano na kilku konferencjach rzeczoznawców. Na podstawie tych materjałów ministerstwo skarbu opracowuje projekt, który za dwa tygodnie przedstawiony będzie radzie ministrów.

BANK CUKROWNIKÓW.

Nasz warszawski kor. telef. nam:

Na wzór banku cukrowników w Poznaniu powstać ma w Warszawie Bank cukrowników b. Królestwa polskiego.

Bank ten zasilać będzie cukrownie kredytem, a nadto ześrodkuje w swych rękach handel i eksport cukru.

KONFERENCJA EKONOMICZNA W HELSINFORSIE.

PAT. — HELSINGFORS, 24 lutego — Fiński minister spraw zagranicznych Zenno Halos zawiadomił prasę, że rządy estoński, łotewski i polski przyjęły zaproszenie na konferencję ekonomiczną, mającą się odbyć w dniu 2 marca w Helsingforsie. Minister zaznaczył, że od rządu litewskiego nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi, ma jednak nadzieję, że Litwą weźmie udział w konferncji.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-FIŃSKIE.

PAT, — HELSINGFORS, 24 lutego — Polradjo. Przerwane chwilowo rokowania handlowe fińsko-angielskie zostały dziś wznowione.

——x——

GIEŁDY.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

ŁÓDŹ, dnia 24 lutego.

Prima:

20 pojed. (1.02) 1.02 dol., 24 pojed. (1.04) 1.04 dol., 24 pojed. skręt średni (1.11) 1.11 dol., twardy (1.12) 1.12 dol., 32 pojed. (1.16) 1.16 dol., 32 podw. skręt średni (1.23) 1.23 dol., twardy (1.24) 1.24 dol., 40 pojed. (1.33) 1.33 dol., 40 podw. skręt średni (1.43) 1.43 dol., twardy (1.44) 1.44 dol.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

——x——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 24 lutego (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTOWKA.—**TRANZAKCJE.**

Dolary Stan. Zjedn. — 48000—490000
Marka niem. — 2,02,50—2,00

CZEKI.

Belgja — 2525—2530
Berlin — 2,00—1,97
Gdańsk — 2.00—0,00
Londyn — 218000—226500
N. Jork — 47250—48000
Paryż — 2900—2950
Praga — 1465—1400
Szwajcarja — 9100—9250
Wiedeń — 68,75—68
Włochy — 2325—

AKCJE

Bank Dyskontowy — 40000 — 38500
Bank Zw Sp. Zarob. — 18500—19500
Bank Handlowy — 75000—77000
Bank Kred. Lwów — 5000—5300
Bank Zj. Z. Pol. — 11500—12500
Częstocice — 150000—152500
Firley — 14600—14500
Węgiel — 159000—159500
Lilpol — 84500 — 82000
Ortwien — 00000
Rudzki — 46500 — 47500
Ursus I-em — 30000—31500,
II-em — 12500
Parowóz — 12200—11800
Żyrardów — 1725000—1710000
Hurt — 9100—9300
Żegluga — 5000—4800
Haberbusch — 30000—29500
Lenartowicz — 5900—6400
Cmielów —33000
Michałow — 38000—36500
Elektryczność — 73000
Wild — 13500
Cukier — 168000—177000
Drzewo — 6500
Cegielski — 119000—118000
Ostrowiec — 69000—77000
Zieliński — 29500—34000
Starachowice — 44000—45000
Zieleniewski — 72000—76000
Polbal — 3800—3750
Nobel 18200—18300
Siła i Światło — 64000
Chodorow —55000—55500
Spiess — 19000—17800
Spirytus — 56000—55000

Czarna giełda warszawska.

Dolary 49.500
Marka niem. 2.04
Franki franc. 2975
Funty ang. 233.500
Metalami nie obracano.

——o——

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 24 lutego. — Giełda urzędowa) Kursy w nawiasach oznaczają pogiełdę.

Warszawa — 47.— (48.—)
Marka polsk51a — .— 52.)
Nowy-York — 22.718,06—22.834, (23.00n0.)
Londyn — 106,732,50 —107,267,50 (108.500)
Paryż — 1.374,56—1.378,26
Wiedeń — 32,01—32, 19 (
Praga — 668,32—671,68 (677,00)
Włochy — 1.087,27—1,092,73 (1,085)
Belgja — 1.211,96—1.218,04
Budapeszt — 7,38—749,
Szwajcarja — 4.274,28—4.295,82)—
Helsingfors — 615,95—619,05(——)
Sofja — 131,67—132,33
Holandja — 8.977,50—9,022,50 (9125)
Christjanja — 4.199,47—4.520,53
Kopenhaga — 4.,413.93—4.36.07
Stokholm —6.059,81—6.090,19
Buenos-Aires — 8.375,——8.425,—

GDAŃSK, 24 lutego. — Giełda urzędows

Warszawa — 47,88—48,12
Marka polska — 52,64—
Nowy-York — 22.442,50—23.152,50
Londyn — 106,233,75—106,776,25
Poznań — 48,12—48,38
Holandja — 8,927,62—8,987,38

ZURYCH, 24 lutego. — (Zamknięcie giełdy)

Warszawa — 0,0115
Nowy York — 5,315
Londyn — 25,06
Paryż — 32, 15
Wiedeń — 0,0074,75
Praga — 15,75
Włochy — 25,62
Budapeszt — 0,18,
Sofja — 3,10
Holandja — 210,75
Bukareszt — 2,65
Berlin — 0,0235

—o—

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 24 lutego. Notowania końcowe.

Tendencja mocna.

Marzec (29,33) 29.70.
Maj (29.43) 29.65.
Lipiec (28.79) 28.93.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

Podstawa gatunek mieddling.

TEATR ŻYDOWSKI **SCALA** UL. CEGIELNIANA Nr. 18.

DZIŚ W NIEDZIELĘ DN. 24 LUTEGO O God. 8½ OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE ZNAKOM. ART. : E. R. KAMIŃSKIEJ : **„DAMA KAMELJOWA"**

Dramat w 5 akt. A. DUMASA I SYNA. Przełożył D. Finkiel. Bilety do nabycia w kasie teatru „SCALA".

Filharmonja dnia 4-go marca br. **Popis Jubileuszowy Tow. „Bar-Kochby"**

SALA FILHARMONJI. — Dzielna 20. ŚRODA, dn. 28 lutego 1923 r. o godz. 8.30 wiecz.

Wieczór Satyryczny ARKADJUSZA

Awerczenko

znakomitego literata i satyryka rosyjskiego, z udziałem

R.P. Raicz, E. E. Iskoldowa.

Arkadjusz Awerczenko, niezależnie od swoich opowiadań, które osobiście wypowie, wystąpi także jako aktor w komedjach przez niego napisanych.

W PROGRAMIE:
1) KARY. Komedja w 1 akcie A. Awerczenko.
2) OPOWIADANIA A. Awerczenko w wykonaniu autora, a) Śmierć Arkadjusza Awerczenko b) Mieszkaniec Odesy w Moskwie.
3) ZAPROSZENIE NA KONCERT. Karykatura A. Awerczenko na własną osobę z autorem w roli samego siebie.
4) POŻEGACZ SERC. Komedja w 1 akcie A. Awerczenko.
5) OPOWIADANIA A. Awerczenko w wykonaniu autora, a) Wypadek w Złobinie b) Eliny i inne.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okienko nr. 8) codziennie od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz. 572-1

Sala Filharmonji.

WTOREK, dn. 27 lutego 1923 r. o godz. 8.30 wiecz.

TYLKO JEDEN WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH.

Wykonawczyni: **OLGA**

DESMOND

SŁYNNA TANCERKA KLASYCZNA i GWIAZDA FILMOWA.

Przy fortepianie: **dyr Teodor Ryder.**

W PROGRAMIE:
Mozart: Menuet z symf. Es-dur; Czajkowski: Chanson sans paroles; Offenbach: Barkarolla z „Opowieści Hoffmana"; Strauss: Nad pięknym modrym Dunajem; Beethoven: Marsz turecki; Lanner: Walc; Chopin: Nocturno; Weber: Zaproszenie do tańca.

Bilety do nabycia codziennie w kasie Filharmonji (okienko № 1) od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz. 668-1

Pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich

CHIC PARISIEN

dawniej **CH. BESSER,**

Łódź, Piotrkowska 82, front, II piętro, Telefon 11—49.

Wykonywuje wszelkie obstalunki jako to: kostjumy i palta według ostatnich modeli francuskich i angielskich. 648—1

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentelę, że otworzyłem

Filję składu śledzi i towarów kolonialnych

przy ul. **Rzgowskiej № 4** w domu S. KLEINA

S. MAŁAMUT. 599—1

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KUŚNIERSKI **CH. M. FISZLEWICZ**

Wschodnia 51 (róg Cegielnianej) przyjmuje wszelkie zlecenia kuśnierskie z własnego oraz powierzonego materjału, akuratną obsługą, po cenach umiarkowanych. 227—4

Gotujcie, smażcie i pieczcie tylko na

KUNEROL'u

TŁUSZCZU ROŚLINNYM SMAKOSZÓW.

Przedstawiciel: **Sp. Akc. LAMBERT & KRZYSIAK,** Warszawa, Niecała 5



„SIBUNION"

jest rękojmią dobroci towaru.

Jest do nabycia wszędzie

ANGIELSKA **HERBATA i KAKAO**

w paczkach ½, ¼, ⅛ funt. — w puszkach 1, ½, ¼, ⅛ kilowych

W ORYGINALNYM OPAKOWANIU.

Sprzedaż hurtowa: WARSZAWA, Bielańska № 18. Tel. 108—72, 238—14, 507—88.

ODDZIAŁY: Poznań, Garncarska № 3; Lwów, Batorego № 36; Gdańsk, Longermarkt № 15; W Krakowie, — w Wilnie.

680—5

SALA FILHARMONJI.

Żydowska Partja Ludowa.

NIEDZIELA, 25 lutego o godz. 8 wiecz. odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

posła **PRYŁUCKIEGO** p. t. „Sytuacja polityczna w Kraju, a kwestja żydowska".

Bilety do nabycia dziś w klubie ludowym Piotrkowska 25, a w niedzielę cały dzień w kasie Filharmonji 641-1

Ważne dla przemysłu włókniczego!

W sezonie teraźniejszym poleca fabryka ksiąg kolekcyjnych **E. SADOKIERSKI, Łódź, ul. Zielona 27** najnowsze modele i wszelkie wyroby w zakres kolekcji wchodzące. Tamże potrzebny czeladnik introligatorski, chłopiec i dziewczyna, pożądani ci, którzy w branży pracowali. 560—2

Pierwszorzędna krawcowa

przyjmuje wszelką damską robotę oraz i dziecinną. Wykonywa akuratnie, punktualnie podług ostatniej mody. Ceny przystępne.

Uwaga! Południowa 23 m. 30 lewa oficyna II-gie wejście WINOGRON. 585—2

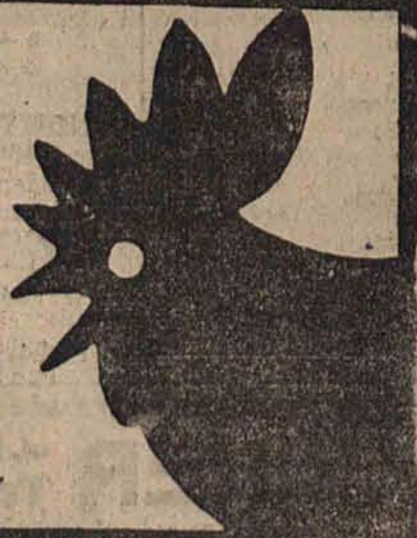
Firma egz. od 1890 roku.

Fabryka haftów i tiulów Sz. BUŁKA

Łódź, Nowomiejska № 21.

Posiadą na składzie wielki wybór HAFTÓW w najnowszych deseniach oraz wybór klockowych.

HURT. DETAL. 591—1



TKALNIA SZTUCZNA Tkanie różnej formy DZIUR nie do poznania, jak w ubiorach, towarach, switrach, firankach, tak w dywanach: perskich, buchar-skich, Smyrna, wszelkich maszynowych i klilimach. Piotrkowska 117 II w. 7—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 4—8. Dla pań od 4—5. 25—0

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół 1 od 4—8. 190—23

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielicka.

Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.

Godziny przyjęcia: 9—2 i 6—8. Dla pań 5—6. 355—

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

NAWROT № 7.

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 12—2 i od 6—8 wiecz. Dla Pań od 5—6 wiecz. Gdańska (Długa) 42. 605—9

Dr. I. SILBERSTROM

Choroby skórne i weneryczne

ZIELONA № 11.

Przyjm. od 12—1, 2—4 i pół i 7—8 wiecz. Niedziela od 9—2 pp. 399—2

Dr. Feliks SKUSIEWICZ, Łódź, ul. Andrzeja 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 9 i pół do 11 i 5—7 i pół g. popoł. oprócz świąt. 622-d

---

Dr. med. **M. WIDEMANOWA** 593-4

Specjalistka chor. wewnętrznych.

Ordynuje od 8-912-41 pół PIOTRKOWSKA Nr. 17. lub Zachodnia 52, 3-cia brama.

Lekarz dentysta **F. Rozenówna**

b. długoletnia asystentka Lek. dent. Ritta Kilińskiego 47.

Przyjmuje we własnym gabinecie od 10—1 i 3—7. Uwaga: lewa strona I p. front. 583—1

Lekarz dentysta Feliks Seidengart

Zawadzka 7.

Przyjmuje 10—1 i 3—7. 398—2

Pantofelki prunelowe **wykwintnej roboty** oraz dział obuwia dziecinnego poleca

„BOBO" Nawrot 7, w podw.

Najnowsze paryskie **żurnale mód** na wiosenny i letni sezon nadeszły

G. RESTEL Piotrkowska № 84. 594—2

Różne fabryczne lokale z siłą elektryczną, od zaraz do wynajęcia. Oferty pod adm. „Republiki" pod „L. S." 634—1

Sprzedam wyżła, duży, silny. Oferty pod „Wyżeł 1923" do adm. „Republiki". 653—1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie (za wyraz 65 mk.)

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 3-5 pp.

Posady. (za wyraz 65 mk.)

BIURALISTKA z kilkoletnią praktyką, obznajomiona z maszyną, poszukuje posady w biurze. Oferty sub „kwalifikowana" do adm. „Republiki". 675—1

17-tni chłopiec ze świadectwem wykształcenia poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty do adm. „Republiki" pod „B. 4" 682—1

Rozmaitości. (za wyraz 70 mk.)

KAWALER lat 28, posiada własny interes w Łodzi, dobrze prosperujący od roku 1917. Z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia, która pomoże mu w interesie. Cel matrymonialny. Kwota do 20 milionów marek pol. Panny tylko do lat 30. Oferty proszę łaskawie kierować do administracji „Republiki" pod „P. S." z fotografją pod „P. S." Rzecz traktuje się z dyskrecją zapewniam słowem honoru. 669—1

Zagub. dokum. (za wyraz 55 mk.)

Ersler Chil Fiszel urodzony w roku 1894 w Aleksandrowie, zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną w P. K. U. w Tomaszowie. 655—1

Biedaków na Rela Szulc bila wyciąg z aktu stałej tożsamości, wydany w m. Łodzi.

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirsten. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak. Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk. po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). Zaręczynowe i ślubne po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej. Za firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.